



JACEK JANCZARSKI

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

Wydawca:
TEATR IM. J. OSTERWY W GORZOWIE

Opracowanie graficzne:
MAGDALENA CWIERTNIA

Redakcja:
JERZY SIKORA

CHEMIGRAFIA: Drukarnia Prasowa ZWP Zielona Góra
DRUK: SZGraf./10 1.000 szt. zam. 301 - 02. 86 - D7/12

TEATR
IM. JULIUSZA OSTERWY
W GORZOWIE
SCENA MAŁA

T E A T R

IM. JULIUSZA OSTERWY W G O R Z O W I E

Dyrektor i Kierownik Artystyczny:
ANTONI BANIUKIEWICZ

SCENA MAŁA

JACEK JANCZARSKI

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

O s o b y:

Emilia **ELŻBIETA KAZANIECKA**
Zuzanna **DANUTA LEWANDOWSKA**

Reżyseria:
STANISŁAW KUŹNIK

Scenografia:
MICHAŁ PUKLICZ

Asystent reżysera:
DANUTA LEWANDOWSKA

Inspicjent - sufler:
IRENA JASIŃSKA - BANIUKIEWICZ

JACEK JANCZARSKI, rocznik 1945, urodzony w Warszawie, socjolog z wykształcenia. Scenarzysta filmowy, radiowy, telewizyjny, autor sztuk scenicznych. Debiutował w radiu małymi formami (piosenki, skecze, monologi, krótkie słuchowiska) satyrycznymi i lirycznymi. W latach 1972-74 kierownik Redakcji Audycji Rozrywkowych III programu PR. Wspólnie z Adamem Kreczmarem napisał kilka scenariuszy widowisk telewizyjnych. Sam jest autorem scenariuszy cyklu TV „Wieczorny gość”. Debiut teatralny to sztuka „Kopeć”. Następna „Kolejka” (1977) grana była w Warszawie pt. „Badacze”. W filmie debiutował scenariuszem fabularnym „Milioner”. Współautor „Szpilek”. Związany jako autor z kabaretem „Pod Egidą”. Sztuka „Nasza klątka” grana była m.in. w Teatrze „Kwadrat”. Nagrody za sztukę „młodzieżową” zatytułowaną „Czyżby” (Festiwal Dramaturgii Współczesnej we Wrocławiu). Książka „Kocham pana, panie Sułku” miała już kilka wydań. Nieocenione są zasługi Jacka Janczarskiego — twórcy ITR-u i IMA — dla naszego poczucia sensu i absurdu... i nie tylko.

(...) Na środek placu apelowego wpadł z szybkością błyskawicy dwuosobowy oddział partyzancki. Dowodziła nim znana mi skądś Reżyserka, a w skład oddziału poza wymienioną wchodziła Poetessa, niebieskooka brunetka. Obie bojowniczkę ciskały z oczu swych skry i chłostały potokiem słów leśną ciszę — bo przecież nikogo tu nie było — oraz mnie, który stałem zaskoczony i nie przygotowany do odparcia tego bezprzykładnego, męskiego aktu odwagi, bojowości i siły. Wszystko to trwało niedługo, lecz siła uderzenia była ogromna. Jedną przez drugą dzielne kobiety wykrzykiwały bez żenady, co i kogo mają one aktualnie gdzie, dlaczego mają one to wszystko właśnie tam, jak długo one tam to będą miały! Dużo znałem do tej pory przykładów męstwa polskich kobiet, ale ten wydał mi się najlepszy z dotychczasowych.

Był ten atak brutalny w swym rozdarciu, chytry w swoistym braku logiki (a więc nie do odparcia), zaskakujący, szargający świętości przemyślnie skonstruowanego świata showbusinessu, miażdżący słabych i silnych jednocześnie, a przy tym atak nie pozorowany, niepotrzebny, nieobliczalny i szkodliwy dla zdrowia ewentualnych odbiorców, a także godzący bezpośrednio w zdrowie strony szturmującej, agresora w tym wypadku.

Wykrzyczawszy z siebie pociski słów, w obliczu braku amunicji, obie panie siadły bezpośrednio na mchu leśnym i zaśpiewały na cztery głosy smętną pieśń, której zadaniem było zapewne do końca zmiażdżyć, nie istniejącego wprawdzie, wroga.

Miałam ci ja suknię z piór,
Miałam ci ja chłopca z gór,
Suknia mi się zapodziała,
Chłopca mi się odechciało,
Został jeno sznur...

Jacek Janczarski:
„Rozrywki duchów Rozrywki”
str. 19-20

PREMIERA 23 LUTEGO 1986